

Wycieczki - Ozorków II

Cel wycieczki: Ozorków

Data: 14 lipiec 2001

Uczestnicy: Piotr Barcz, Paweł Radecki

Minął tydzień, namówiłem naszego ówczesnego skarbnika na ponowną wycieczkę do Ozorkowa, gorąco było niemilosiernie, i ja, i Duży Piotrek nie lubimy upałów, ale po ósmej wsiedliśmy na Kaliskiej do pociągu i po "chwili" byliśmy na miejscu.

Skład już czekał, ale w miejsce parowozu podstawiona była rumuńska Lxd2-262, byliśmy trochę zawiedzeni i dlatego postanowiliśmy pojechać tylko do Łęczycy.

Nie licząc Józka Baraniaka i obsługi pociągu było nas pięciu pasażerów w tym dwóch jak mi się wydaje Niemców, którzy przyjechali znęceni informacją o tym, że pociągi prowadzi lokomotywa parowa, niestety na ich twarzach widziałem większe rozczarowanie niż na naszych, ale my już kilka lat żyjemy w tym kraju i uodporniliśmy się na tego rodzaju niespodzianki (o podobnie zaskakujących zmianach przeczytacie w relacji z wycieczki do Gniezna). Ruszyliśmy powoli mijając wsie i osady, wszędzie wzbudzając zdziwienie i być może nadzieję na wznowienie przewozów pasażerskich, gałęzie drzew uderzały o ściany wagonu, a jechaliśmy w wagonie otwartym, więc trzeba było uważać by nie spotkać się z którąś oko w oko.

Nasza podróż nie trwała długo, po kilku minutach dojeżdżaliśmy do Łęczycy mijając po drodze wieże wyciągów kopalnianych.

Na miejscu pokręciliśmy się trochę, kilka zdjęć, i powoli ze względu na coraz wyższą temperaturę poszliśmy pieszo na stację normalnotorową, do której po pokonaniu kilku przeszkód terenowych dotarliśmy po około czterdziestu minutach.

Z zewnątrz budynek stacji prezentuje się całkiem okazale niestety wewnątrz przypomina norę opanowaną przez graficiarzy, swoją drogą, czemu nikt w naszym kraju nie robi nic, aby ukrócić ogrom dewastacji, uważanej przez grupę zmanierowanych nudzących się szczeniaków za sztukę? Może trzeba by poprosić rodziców o pokrycie kosztów przywrócenia poprzedniego wyglądu zapaćkanego obiektu.

A może jak za dawnych lat pomógłby masaż przy użyciu policyjnej pałki, w kilku przypadkach pomogło, może i teraz poskutkuje, ale nie o tym nasza opowieść.

Podjeżdża nasz prześliczny EN57, wsiadamy do "ekskluzywnego", "czystego" wnętrza i w temperaturze tak na oko około pięćdziesięciu stopni mkniemy do domciu, Duży Piotrek wysiada na Żabieńcu, stąd ma bliżej do domu, ja cały mokry wysiadam na Kaliskiej, jeszcze tylko jakieś pół godziny i będę w domu.

Szkoda, że nie było parowozu, i szkoda, że był to jeden z ostatnich przejazdów na tej trasie, kursowanie kolejki zostanie zawieszona z powodu tragicznego wypadku, jaki miał miejsce na trasie.

Relację spisał Paweł Radecki



Dojeżdżamy do Łęczycy wzbudzając zdziwienie
okolicznych mieszkańców

Foto: Paweł Radecki



W Łęczycy pociąg cieszył się dużym
zainteresowaniem dzieci

Foto: Paweł Radecki



Łęczyca Wąskotorowa

Foto: Piotr Barcz



Dworzec w Łęczycy

Foto: Piotr Barcz



Stacja Łęczyca

Foto: Paweł Radecki



Nastawnia Łc2

Foto: Paweł Radecki



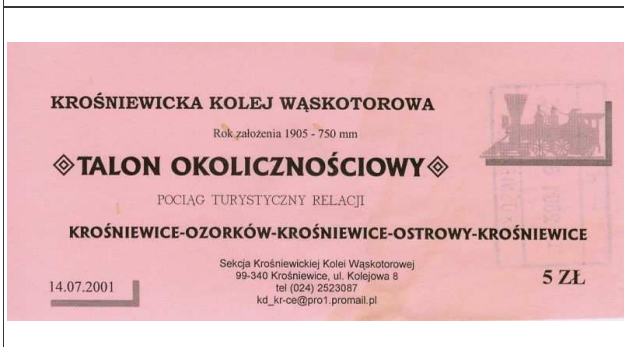
Widok z peronu na nastawnię Łc2

Foto: Piotr Barcz



Zbliża się EN57, który powiezie nas do domu

Foto: Paweł Radecki



Bilet turystyczny na pociąg dla jednej osoby, już nie taki ulgowy